

Putin przerywa milczenie i przestrzega przed rewolucją

Maria Domańska

24 czerwca około 10.00 czasu moskiewskiego Władimir Putin wygłosił kilkuminutowe przemówienie poświęcone zagrożeniom dla bezpieczeństwa państwa związanym ze „zbrojnym buntem” wagnerowców. Zwrócił się do obywateli Rosji oraz do armii, organów ochrony porządku i służb specjalnych, a także do tych, których „kłamstwem lub groźbą wciągnięto w przestępczą awanturę”. Podkreślił, że Rosja prowadzi niezwykle ciężką, egzystencjalną walkę o swoją przyszłość i przetrwanie oraz przeciwko „agresji neonazistów i ich sponsorów – całej wojskowej, ekonomicznej i informacyjnej machinie Zachodu”. Próby rozbitcia jedności państwa uznał za „sprzeniewierzenie się narodowi” i działanie na korzyść wroga. Porównał je do „ciosu w plecy kraju i narodu” w 1917 r., kiedy Rosji „ukradziono zwycięstwo” w wyniku rewolucji, co skończyło się utratą ogromnych terytoriów i wojną domową. Zadeklarował, że władze obronią kraj przed wewnętrzną zdradą. Putin wyraźnie oddzielił przy tym tych wagnerowców, którzy „bohatersko walczyli z wrogiem na froncie w imię jedności ruskiego miru”, od organizatorów buntu. Zapowiedział, że wszyscy, którzy świadomie wybrali drogę zdrady i terroryzmu, poniosą niechybną karę. Oznajmił, że organy siłowe otrzymały stosowne rozkazy, a w wielu regionach, w tym w Moskwie, wdrażane są działania antyterrorystyczne. Przyznał, że w Rostowie nad Donem panuje trudna sytuacja, gdyż de facto sparaliżowano tam funkcjonowanie organów państwa. Do uczestników buntu zaapelował o zaprzestanie udziału w czynach przestępczych.

Do godz. 12.00 prawie połowa gubernatorów oraz niektórzy wysocy rangą urzędnicy państwowi (m.in. spikerzy obu izb parlamentu) zadeklarowali wierność Putinowi i lojalność wobec niego. Częste są apele o jedność w czasie wojny. Uderza umiarkowany ton tych wypowiedzi (najostrzej zareagował niedawny sojusznik Prigożyna Ramzan Kadyrow, nazywając jego postępowanie zdradą). Około 20 gubernatorów, w tym mer Moskwy Siergiej Sobianin (jedna z kluczowych figur w systemie władzy), poinformowało jedynie o podejmowanych działaniach antyterrorystycznych, dystansując się od ocen politycznych. Pozostali (ok. 20) nie odnieśli się do sprawy lub przekazali oficjalne stanowisko bez komentarza. Czołowi propagandyści mają wyraźny problem ze sformułowaniem spójnego przekazu na temat ostatnich wydarzeń.

Wystąpienie Putina skomentował też sam Prigożyn, który oznajmił, że „nikt nie zamierza się poddawać na żądanie prezydenta”.

Według informacji i zdjęć publikowanych w rosyjskich sieciach społecznościowych kolumny wagnerowców zmierzające w kierunku stolicy kraju są ostrzeliwane z powietrza w rejonie Woroneża. Kilkadziesiąt kilometrów na południe od obwodnicy Moskwy tworzone są umocnione punkty regularnych sił zbrojnych. Mosty na rzece Oka na głównych drogach

dojazdowych zostały zablokowane przez kolumny ciężarówek z piaskiem.

Komentarz

- Putin po raz pierwszy publicznie ostro skrytykował Prigożynę, ale znamienne jest, że nie wymienił go z nazwiska, co miało go zapewne zdezaktywować. Mimo pogłębiającego się od wielu tygodni i przybierającego coraz agresywniejsze formy konfliktu lidera wagnerowców z kierownictwem resortu obrony Putin konsekwentnie dotychczas milczał. Umacniało to w elicie rządzącej wrażenie słabości prezydenta i bezkarności Prigożyna oraz uniemożliwiło odpowiednio wcześnie jego zneutralizowanie jako elementu destabilizującego system.
- Putin zabrał głos bardzo późno, kiedy wagnerowcy już zajęli bądź zablokowali dwie stolice regionów – Rostów nad Donem i Woroneż – co uczyniło w pełni realnym zapowiadany przez nich marsz na stolicę. Brak wyraźnego oporu ze strony lokalnych struktur wojskowych i innych organów siłowych w obu miastach świadczy de facto o (przynajmniej częściowej) utracie zdolności państwa do kontrolowania sytuacji poza Moskwą. Otwarte jest pytanie, czy rozkazy stłumienia buntu zostaną wykonane przez lokalnych siłowników i na ile skutecznie. Uwagę zwraca próba dowartościowania szeregowych wagnerowców i obciążenia odpowiedzialnością wyłącznie organizatorów buntu (Prigożyna i jego wspólników, w tym najpewniej Dmitrija Utkina, dowódcę Grupy Wagnera). Może ona być przejawem obawy, że bez rozłamu w Grupie Wagnera organom siłowym nie uda się pokonać tej formacji.
- Dotychczasowa bezsilność struktur państwa wobec pierwszej od wojen czeczeńskich próby zbrojnej konfrontacji z organami siłowymi na terytorium Rosji osłabia wizerunek prezydenta w oczach elity rządzącej, tym bardziej że Prigożyn ostentacyjnie rzucił Putinowi wyzwanie, odmawiając podporządkowania się jego apelom. W tym kontekście symptomatyczny jest umiarkowany ton reakcji osób wysoko postawionych w elicie. O przyszłości Putina i obecnej konfiguracji we władzach przesądzi najpewniej najbliższa doba. Jeśli uda się skutecznie spacyfikować bunt, zanim wagnerowcy dojdą do Moskwy, reżim wykorzysta sytuację, by przeprowadzić represje – niewykluczone, że o charakterze masowym, w rezultacie czego może się przejściowo umocnić. Jeśli natomiast to się nie powiedzie, przyszłość Putina może stać pod znakiem zapytania, zwłaszcza jeśli Prigożyn zaoferuje negocjacje kluczowym figurom w elicie.